



Drodzy Czytelnicy!

"Wspólnota" z 26 lipca br. (Pismo Samorządu Terytorialnego) zamieściła ranking najbogatszych i najbiedniejszych samorządów. Przy jego sporządzaniu brano pod uwagę dochody na głowę mieszkańca, przy czym autor opracowania (prof. Paweł Swianiewicz z Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych (EUROREG) Uniwersytetu Warszawskiego od razu zastrzegł się, iż "lista samorządów o najniższych dochodach nie ma nic wspólnego z oceną ich pracy. Dochody te w znacznym stopniu zależą od czynników zewnętrznych, na które władze lokalne nie mają żadnego realnego wpływu. Nie są one bowiem miarą bogactwa, a świadczą tylko o skali wykonywanych zadań, na które powiat otrzymuje dotacje i subwencje".

Można by zapytać, to co daje taki ranking? Ale nie on ma być tematem moich rozważań. Uspokoję tylko, że ziemski powiat słupski nie znalazł się ani w tabeli powiatów o najwyższych dochodach w 2002 roku, ani w grupie powiatów o dochodach najniższych. Z dochodem 431 zł na osobę plasujemy się gdzieś w środku tabeli. Dodam, że w powiecie o najwyższych dochodach - milickim przypada 884 zł na osobę, a najbiedniejszym rzeszowskim - 262 zł.

Badanie wykazało, że aż 19 z 20 powiatów o najniższych dochodach to tzw. "obwarzanki" wokół dużych miast. Po prostu powiaty te z racji korzystnego położenia są na ogół pozbawiane dotacji i subwencji na rozwój własnej infrastruktury. Inne istotne spostrzeżenie? W latach 1992-1998 dynamicznie rosły realne dochody i inwestycje samorządowe, ale od 1998 roku ta tendencja, jeśli chodzi o gminy i duże miasta, poważnie się załamała. W powiatach dochody rosły dość szybko w latach 2000-2001, a od 2002 notuje się ich drastyczny spadek. Powiat słupski szczególnie mocno to odczuł, zwłaszcza po zmniejszeniu subwencji oświatowej. To powtórzyło się w tym roku i jeszcze bardziej skomplikowało i tak trudną już sytuację. Badanie potwierdziło, że najsilniej spadającą kategorią dochodów samorządowych były udziały w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa. Udziały te w 1999 roku - na starcie powiatów wyniosły 1,9%, a w 2002 spadły do 1,3%. Ponadto należy mieć na uwadze, że wpływy do budżetu z tytułu podatków nie zawsze rosną, bo rząd ma poważne trudności z poprawnym ich prognozowaniem.

Jest to istotna informacja, jeśli odnieść ją do nowej ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Właśnie 29 lipca br. w Sejmie odbyło się jej pierwsze czytanie, a jedna z zasadniczych proponowanych przez rząd zmian dotyczy zwiększenia udziału gmin i powiatów w podatku PIT - kosztem mniejszej subwencji ogólnej oraz stopniowego zmniejszania jeszcze subwencji oświatowej. Stąd prosty wniosek, że tak przygotowana nowelizacja nie poprawi sytuacji finansowej powiatów. Jeżeli ten pomysł nie zostanie zaniechany, to wiele wskazuje na to, że powiaty nadal w 2004 roku będą zmagaly się z poważnymi kłopotami finansowymi.

Zdzisław Kołodziejski
Starosta Słupski

W numerze:

- * Cała nadzieja w turystyce 4
- * Dobra promocja 5
- * Praca z... programów 8
- * Bobrowniki wśród najlepszych 10
- * Czy kryzys ryby? 12
- * Ratowanie MAZ-a? 15
- * Piękny jubileusz 17
- * Wspomnienie Kądzieli 20
- * Gimnazjum na medal 21
- * Menedżerowie wsi 22
- * Drzewa Bismarcka 24

ZAPRASZAMY GMINY DO WSPÓŁPRACY Z „POWIATEM SŁUPSKIM”

"POWIAT SŁUPSKI" - Biuletyn Informacyjny

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku

Redaguje zespół: Zbigniew Babiarcz-Zych (przewodniczący), Leszek Kreft (z-ca przewodniczącego), Jolanta Sienkiewicz, Mirosław Górak, Jan Fąfara.

Adres redakcji: Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia, Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. (059) 842-54-17, fax. (059) 842-71-11

e-mail: starostwo.powiatowe@powiat.slupsk.pl

http://www.powiat.slupsk.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i listów, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Skład komputerowy i łamanie: Michał Wosik

Druk: Zakład Poligraficzny „Grawipol”, 76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42, tel./fax (059) 842-65-55

Zdjęcia: Jan Maziejuk

Na zdjęciach na okładce: Henryka Jurałowicz - poetka z Człuchów w gminie Smołdzino; turystyczna przejażdżka bryczką ze Stadniny Koni Artura Kiempy w Redzikowie.

Biuletyn rozsyłany jest do radnych, parlamentarzystów, wszystkich sołtysów, jednostek OSP, szkół, domów kultury, jednostek organizacyjnych powiatu, firm biznesowych oraz urzędów miast i gmin. Zamieszczony jest również na stronie internetowej: www.powiat.slupsk.pl

Program Przeciwdziałania Bezrobociu na lata 2003 - 2006

Cała nadzieja w turystyce

Rada Powiatu przyjęła na sesji 24 czerwca br. do realizacji Program przeciwdziałania bezrobociu oraz aktywizacji lokalnego rynku pracy w powiecie słupskim na lata 2003-2006. Potrzeba opracowania programu wynikała z konieczności ograniczenia bezrobocia.



Rowy - miejscowość ta w sezonie zachwyca swoim urokiem turystów

Foto: Jan Maziejuk

Program, poza ograniczeniem bezrobocia, stawia kilka szczegółowych celów. Do ważniejszych należą: poprawa stanu infrastruktury drogowej, dostęp do wodociągów, kanalizacji, sieci gazowej i energetycznej, poprawa stanu łączności i telekomunikacji oraz prowadzenie inwestycji z zakresu ochrony środowiska i modernizujących istniejącą infrastrukturę. Do działań tych muszą włączyć się samorządy lokalne. **Rady gmin mogą na przykład uchylać zwolnienia i ulgi dla inwestorów, upowszechniać wiedzę o możliwościach skorzystania z ulg i preferencji, wydawać foldery, broszury, popularyzować informacje w internecie, ułatwiać przedsiębiorcom dostęp do kapitału zewnętrznego poprzez stworzenie systemu informacji gospodarczej, tworzenie pozytywnego wizerunku regionu.** Chodzi też o prowadzenie spójnej polityki w zakresie rozwoju turystyki, udostępnianie lokali na prowadzenie dzia-

łalności wspierającej przedsiębiorczość, dofinansowanie działań związanych z powstawaniem centrów i ośrodków wspierania przedsiębiorczości.

Konieczne jest także zwiększanie szansy rozwoju ludności z obszarów wiejskich poprzez wzbogacenie oferty edukacyjnej szkół, dostosowanie kierunków kształcenia do potrzeb rynku pracy, udzielanie pomocy w podejmowaniu decyzji o wyborze zawodu w oparciu o poradnictwo młodzieży, tworzenie i wdrażanie programów przekwalifikowania osób bezrobotnych, szkolenie bezrobotnych absolwentów, rozwijanie działalności gminnych klubów pracy, kształtowanie aktywnej postawy osób bezrobotnych i poszukujących pracy, organizowanie staży i praktyk wolontariackich.

Kolejnym bardzo ważnym zadaniem jest aktywizacja rynku pracy. Chodzi tu o organizowanie targów i giełd pracy, segmentację lokalnego rynku pod

kątem kierunków rozwoju gospodarczego regionu, świadczenie usług na rzecz łagodzenia skutków zwolnień grupowych, w tym realizację programu "Wspieranie ponownego zatrudnienia osób zwalnianych z restrukturyzowanych przedsiębiorstw przemysłu okrętowego STER" oraz świadczenie usług w zakresie poradnictwa zawodowego.

Szkolenia i przekwalifikowania osób bezrobotnych mają teraz uwzględniać szeroki zakres usług turystycznych, a w tym tzw. minimum sanitarne, kursy na opiekunów i wychowawców

kolonijnych, szkolenie ratowników, księgowość VAT w rolnictwie, małą gastronomię, obsługę komputera, kasy fiskalnej, prowadzenie hodowli ryb w stawach, uprawę wierzby energetycznej i kursy umożliwiające stworzenie wysoko specjalistycznych gospodarstw rolnych na bazie byłych PGR. Ważne ma być również tworzenie subsydiowanych miejsc pracy z wykorzystaniem pożyczek z Funduszu Pracy na rozpoczęcie działalności gospodarczej, organizowanie całorocznych biur turystycznych i wypożyczalni sprzętu turystycznego. Robotami publicznymi mają być objęte inwestycje służące podniesieniu atrakcyjności terenów. Prace interwencyjne i umowy absolwenckie mają być realizowane w przetwórstwie rolno-spożywczym, na przykład przy produkcji płatków ziemniaczanych, utrzymaniu porządku i czystości w miejscowościach turystycznych.

W sytuacji, gdy urzędy pracy dostają

Teresa Opacka, Ustka

**Z pamiętnika
bezrobotnego poety**

Nie po drodze mi ojczyzno, z tobą,
Wszak nie dajesz zarobić na chleb.
Malując zaś widmem nędzy - przyszłość,
Jawisz się jak zgubny czarły żleb.
A tak święcie wierzyłem ojczyzno,
Że szczęśliwie będzie z tobą iść.
Dziś z bukietu barwnych snów o tobie
Wypłowił nawet nadziei liść.
Za tę skargę jest mi przykro ojczyzno.
Wolałbym ci hymn pochwalny tkać.
Lecz gdy głodem przymiera poeta,
Patriotyczna wena idzie spać.

z roku na rok coraz mniej środków z Funduszu Pracy na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, **ważnym zadaniem będzie także tworzenie i realizacja programów celowych, z udziałem zewnętrznych źródeł finansowania.** Aktualnie uruchomiony został "Program porządkowania gospodarki odpadami w rejonie Słupska", opracowany przez PUP dla Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Słupsku. Umożliwi on utworzenie 50 stałych miejsc pracy dla byłych pracowników PGR i ich rodzin. Inne programy: "Reaktywowanie produkcji płatków ziemniaczanych" (realizowany wspólnie ze słupskim "Stolonem" Sp. z o.o.) oraz "Aktywizacja zawodowa społeczności lokalnej w gminach powiatu słupskiego" zakładają przeszkolenie 500 osób bezrobotnych, a następnie zatrudnienie 300 osób.

Projekt "Unia bez tajemnic" został przesłany do banku projektów Europejskiego Funduszu Społecznego na lata 2004-2006. Ma on uaktywnić grupę osób długotrwale bezrobotnych. Program "Moja gmina w Unii Europejskiej", który złożono w Fundacji "Fundusz Współpracy" w Warszawie, stworzony został dla bezrobotnych absolwentów.

Bardzo ważne będzie również rozwijanie współpracy z innymi instytucjami i podmiotami obecnymi na rynku pracy. W tym przypadku chodzi głównie o pomoc w budowaniu projektów i sporządzaniu wniosków na zadania realizowane przez instytucje i organizacje, których celem jest pozyskiwanie zewnętrznych źródeł finansowania na tworzenie nowych miejsc pracy.

**Marcin Horbowy
Powiatowy Urząd Pracy
w Słupsku**

Powiat słupski w Niemczech

Dobra promocja

Prezentacja powiatu słupskiego w niemieckim Ratzeburgu zakończyła się pełnym sukcesem. Niemcy nie spodziewali się serdecznego przyjęcia: zachwycali się specjałami słupskiej kuchni serwowanymi w polskim namiocie, podziwiali piękne kaszubskie hafty i bawili się w rytm polskiej muzyki. Swoją urodą kusila Miss Wsi Powiatu Słupskiego, która w niczym nie ustępowała tamtejszej Miss Szparagów.



Przy bogato zastawionym stole polski kucharz serwował regionalne dania

W majowy weekend do zaprzyjaźnionego powiatu Herzogtum Lauenburg wybrały się dwa autokary pełne przedstawicieli powiatu słupskiego i szczęśliwie wróciły, zostawiając po sobie dobre wrażenie. **Była to rewizyta za pobyt blisko 160-osobowej grupy Niemców w powiecie słupskim w maju 2002 roku.** Niemcy wówczas prezentowali się w kilku miejscowościach powiatu słupskiego, w tym m.in. w Klukach, Ustce, Zagórzycy i Słupsku. Zawiązały się wówczas bliższe przyjaźnie. Im także udało się zostawić po sobie dobre wrażenie. Na przyjazd słupskiej, blisko 100-osobowej grupy czekali w Ratzeburgu już w piątkowe popołudnie. Po pojawieniu się polskich autokarów Niemcy skierowali je pod gmach

miejscowej szkoły i w niej przywitali wszystkich szampanem.

Po zakwaterowaniu całej grupy w kilku różnych miejscach, w tym m.in. w pięknie położonym nad samym jeziorem budynku Akademii Wioślarskiej, hotelach - jednym oddalonym aż o ponad 20 kilometrów, w auli poznanej już szkoły odbyło się oficjalne powitanie. Przemówili starosta **Gerd Krämer** i przewodniczący Rady Powiatu Herzogtum Laubenurg **Meinhard Füllner**. W odpowiedzi głos zabrali także starosta słupski **Zdzisław Kołodziejewski** i przewodniczący Rady Powiatu Słupskiego - **Janusz Grzybowski**. G. Krämer wymownie podkreślił, że "mimo różnic w rozwoju powiatów, oba czują się partnerami". Wymieniono się

ciąg dalszy na str. 6



Stoisko hafciarek ze Smoldzina

upominkami. **Strona słupska przekazała Niemcom flagę powiatu oraz m.in. dwie opracowane mapy ziemi słupskiej z zaznaczonymi na niej najważniejszymi zabytkami.** Wystąpiły połączone chóry - niemiecki i polski z Liceum Ogólnokształcącego w Ustce. Pięknie zatrąbili sygnaliści z Technikum Leśnego z Warcina.

Po tej, bardzo oficjalnej części, Niemcy zaprosili wszystkich na wystawny grill przed budynkiem szkoły. Na nim wspólnie biesiadowano i kontynuowano już mniej oficjalne rozmowy.

W sobotę, od rana jedna grupa ze starostą, przewodniczącym Rady Powiatu, radnymi i innymi oficjalnymi gośćmi odbyła spotkanie w siedzibie niemieckiego powiatu, następnie zwiedzała Ratzeburg i miała możliwość przyjrzenia się, jak

Niemcy rozwiązują niektóre swoje problemy gospodarcze i komunalne. **Inna w tym czasie, w parku przed miejscowym muzeum regionalnym, przygotowała**



Bardzo aktywni radni powiatu słupskiego: Stanisław Jank, Sławomir Ziemiałowicz (wicestarosta) i Ryszard Stus. W środku: Grażyna Chojnowska - dyrektor GOK w Dębnicy Kaszubskiej

polski namiot do przyjęcia w nim niemieckich gości. Kajakarze od rana uczestniczyli w zawodach, do udziału w których zostali zaproszeni przez Niemców. Jak się później okazało, udział ten zakończył się prawie pełnym sukcesem. Słupscy kajakarze, ścigając się w szóstkę na 10-osobowym kajaku, zajęli w sumie drugie miejsce w rozgrywanych zawodach. Chór z Ustki wystąpił w jednym z miejscowych kościołów i został bardzo entuzjastycznie przyjęty. Na zapowiadany koncert przybyło wielu Niemców. Wszystkim występ bardzo się podobał. Nie było końca braw.

O godzinie 15-tej rozpoczęła się prezentacja powiatu słupskiego w przygotowanym specjalnie na ten czas namiocie. Przy dużym, bogato zastawionym stole, polski kucharz serwował regionalne dania, które wcześniej przygotował w udostępnionej gościnie restauracji. **Swoje stoisko z wyrobami miało Stowarzyszenie Hodowców Świni Złotnickiej**

Witold Krzesiński - konsul polski w Hamburgu (pierwszy z lewej) oraz gospodarze obu powiatów w polskim namiocie: starosta słupski Zdzisław Kołodziejowski (w stroju ludowym), starosta powiatu Herzogtum Laubenurg Gerd Krämer i przewodniczący Rady Powiatu Herzogtum Laubenurg - Meinhard Füllner

Pstrej oraz Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach. Dania serwowało także jedno ze stowarzyszeń agroturystycznych. Pezentowały się hafciarki i gospodynie ze Smoldzina. Znany słupski bursztynnik **Narcyz Kalski** promo-



Miss Powiatu i Miss Pomorza 2003 oraz Miss Szparagów

wał regionalne wyroby z bursztynu, demonstrował też jak "bije się" stare monety, a Popławski ze Skórzyna - swoje wyroby w glinie. Było stoisko z materiałami



Występ połączonych chórów podczas oficjalnego powitania słupskiej delegacji

rza 2003 - **Anna Kamińska** z Głównicz. Została ona przedstawiona tutejszej Miss Szparagów 2003.

Tę część uroczystości, oprócz gospodarzy powiatu niemieckiego, miejscowych polityków i radnych, zaszczylił także **Witold Krzesiński** - konsul generalny Polski w Hamburgu. Mile zaskoczony był słupską prezentacją. **W swoim wystąpieniu podkreślił, że zagraniczna współ-**

znawania się przy słupskich specjalach oraz w polskiej atmosferze, przyniósł jeszcze pożyteczne rozmowy gospodarzy obu powiatów o planowanej dalszej współpracy.

W pewnym momencie do prezentacji włączyły się zespoły niemieckie, które przed rokiem występowały w Słupsku. Ich ponowne pojawienie się było miłym akcentem i podkreśliło wolę kontynuowania współpracy i nawiązanych wcześniej przyjaźni.

Z. Babiarczyk-Zych



Przed polskim namiotem wystąpili Sygnaliści z Warcina

Zdjęcia: Joanna Orłowska, Grzegorz Otoka

promocyjnymi powiatu i prawdziwym dębnickim miodem. Przygrywała kapela "Rowokół" ze Smółdzina, grali sygnaliści z Warcina. Swoistego regionalnego uroku dostarczała tytułarna Miss Wsi Powiatu i jednocześnie Miss Wsi Pomo-

praca powiatów będzie nieodzowna po wejściu Polski do Unii Europejskiej. A Niemcy są jednym z najważniejszych państw Unii. Dzień Polski zakończył się w późnych godzinach popołudniowych i, oprócz wspólnej zabawy, wzajemnego po-

Podczas całej, kilkusetkilometrowej podróży do Ratzeburga, już za polską granicą nie można było zobaczyć żadnego ugoru. Zarówno w byłej NRD, jak i byłych Federalnych Niemczech wszystkie grunty rolne są zagospodarowane, rosną na nich na ogół rzepak i pszenica. Wiele jest wykorzystywanych na użytki zielone. Nieliczne plantacje ziemniaków są wyraźnie oznaczone i opisane. Podróżując przez północne Niemcy od razu rzucają się w oczy dość licznie roztawione w pasie nadmorskim białe wiatraki produkujące energię elektryczną. Wiele ich po stronie zachodnich Niemiec i wschodnich. Zwłaszcza, jeśli chodzi o byłą NRD, to widać, że nie zmarnowano tu czasu, czego, niestety nie można powiedzieć o



Prawie każdy ze starych domów tonie... w różach

Polsce. Nikomu te wiatraki, mimo że stoją jeden blisko drugiego, nie przeszkadzają.

W samym Ratzeburgu uderza położenie tego kilkutysięcznego powiatowego miasteczka. Prawie dookoła otoczone jest jeziorami i zieloną przyrodą. Na wąskich krętych uliczkach zachowany jest stary bruk, prawie każdy ze starych, wiekowych już domów, tonie w barwach pięknie kwitnących róż. Niemal wszystkie domy są wymalowane. Uderza utrzymywany wszędzie porządek, ogólny spokój i brak charakterystycznego nam, Polakom pośpiechu. W zaledwie kilkutysięcznym miasteczku jest kilka hoteli, wiele restauracji i restauracyjek. Choć to zachód, po godzinie 23.00 nie kupi się już w żadnym sklepie alkoholu, nie ma go też w sklepach na stacjach benzynowych. I nikomu to nie przeszkadza. Budynku Akademii Wioślarskiej, w której znajdują się pokoje gościnne ze standardowym wyposażeniem, funkcjonuje stolówka, na korytarzach stoją szklone meble, udostępnione są kompletne wyposażone kuchnie, nikt nie pilnuje. Każdy z gości dostaje klucz od drzwi wejściowych i to wystarcza. Sprzątaczkę i kucharkę przychodzą do pracy tylko na wyznaczone godziny. Nic nie ginie. W muzeum regionalnym zgromadzono eksponaty z bardzo odległego czasu, ale można w nim zobaczyć również niemal wszystko to, co funkcjonowało w niemieckich domach jeszcze przed dwudziestu - trzydziestu laty. Ma to już też wartość muzealną, jest pieczołowicie chronione i pięknie eksponowane.

(Z.B-Z.)

Nowe fundusze na bezrobocie

Praca z... programów

Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku otrzymał w ramach "Wojewódzkiego Programu Wspierającego Rozwój Gospodarczy i Tworzenie Miejsc Pracy "Gryf" fundusze na zatwierdzone do realizacji trzy programy: "Powrót do źródeł", "Atrakcyjny region słupski" i "Aktywny wypoczynek". Uzyskana kwota to 755 tysięcy złotych.



W Smoldzinie dzięki robotom publicznym powstaje nowy chodnik

W ramach projektu "Powrót do źródeł" zostaną przeprowadzone trzy szkolenia, których głównym celem jest przekwalifikowanie lub podniesienie u bezrobotnych kwalifikacji w zakresie obsługi turystycznej. Organizacja szkoleń będzie miała również na celu uaktywnienie grupy osób bezrobotnych pozostających w ewidencji Urzędu Pracy. **Projekt adresowany jest do mieszkańców powiatu słupskiego i miasta Słupska. Docelowo w drodze rekrutacji wyłoniona zostanie 50-osobowa grupa absolwentów i osób powyżej 45 roku życia.**

W powiecie słupskim stopa bezrobocia przekroczyła ostatnio 35%, a w mieście Słupsku 23%. Przy rosnącej tendencji tego zjawiska zakłada się, że podejmowane przez PUP działania przyczynią się do spadku bezrobocia. **Liczy się także na zwiększenie napływu turystów**

oraz podniesienie kwalifikacji 50 bezrobotnych, co umożliwi im podjęcie zatrudnienia lub rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej .

Projekt "Atrakcyjny region słupski" zakłada objęcie aktywizacją zawodową **105 bezrobotnych** w ramach prac interwencyjnych i staży absolwenckich. Przewiduje on również zwrot kosztów dojazdu na staż dla **35 absolwentów**. Osoby objęte tym programem zaangażowane będą do obsługi turystów i kuracjuszy wypoczywających w regionie słupskim. Z kolei zadaniem projektu "Atrakcyjny wypoczynek" jest objęcie aktywizacją zawodową 80 bezrobotnych w ramach robót publicznych. Osoby te będą zatrudnione przy modernizacji i zagospodarowaniu istniejących szlaków turystyki pieszej i rowerowej oraz przy zagospodarowaniu parkingów leśnych, ścieżek zdro-



W Gardnie Wielkiej bezrobotni zatrudnieni w ramach robót publicznych wykonują na stadionie sportowym wykopy pod fundament nowej szatni

wia i poniemieckich cmentarzy. Część bezrobotnych zatrudnionych zostanie przy rekonstrukcji zabytków oraz w melioracjach.

Jednocześnie do Marszałka Województwa Pomorskiego zgłoszono trzy nowe programy w celu pozyskania środków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Pierwszy **"Punkty informacji europejskiej w gminach"** skierowany jest do bezrobotnych absolwentów. Zakłada on objęcie **29 bezrobotnych** absolwentów robotami publicznymi i stażami w gminach powiatu (Słupsk, Damnica, Dębica Kaszubska, Główny, Potęgowo, Ustka, miasto Ustka, Kępice, miasto Słupsk). **Do zadań absolwentów, odbywających staż i zatrudnionych w ramach tego projektu, należy będzie promowanie działań służących integracji społeczności lokalnej, wzrostowi świadomości społeczno-ekonomicznej i aktywności obywatelskiej, a także dostarczanie niezbędnej wiedzy związanej z wymogami Unii Europejskiej.** Uczestnicy programu będą brać udział w szkoleniach, konferencjach, targach, pozwalających na zdobycie wiedzy do informowania o problematyce integracji ze strukturami europejskimi, o normach obowiązujących w tych krajach, **zasadach pisania programów na pozyskiwanie środków**

z funduszy strukturalnych.

Ważnym zadaniem będzie udostępnianie publikacji, podstawowych dokumentów i innych materiałów informacyjnych o Unii Europejskiej.

W okresie od czerwca do listopada 2002 roku w słupskim urzędzie pracy zarejestrowało się 1131 absolwentów, w tym 230 absolwentów szkół wyższych. W

roku bieżącym może się zarejestrować podobna liczba absolwentów. Niepokojące zaczyna być zjawisko bezrobocia wśród wykształconej młodzieży. **Dużą rolę w jego ograniczeniu odgrywają urzędy pracy, które przygotowują absolwentów do funkcjonowania w warunkach zmieniającego się rynku pracy, i uświadamiają potrzebę ciągłego uzupełniania kwalifikacji zawodowych.**

Kolejny nowy program to **"Moja, Twoja, Nasza starość"**. Zakłada on objęcie aktywizacją zawodową **66 osób bezrobotnych**, które znajdą zatrudnienie w ramach robót publicznych i staży absolwentów w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Słupsku, Miejsko-Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Ustce, Gminnych Ośrodkach Pomocy Społecznej w Damnicy, Dębicy Kaszubskiej, Główny-

cach, Kępicach, Słupsku, Smołdzinie oraz Domach Pomocy Społecznej w Machowinie, Machowinku, Lubuczewie i w Domu Dziecka w Ustce. Projekt ten jest kontynuacją podejmowanych już takich działań. Zatrudnieni pracownicy opiekować będą się ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi oraz dziećmi w domu dziecka.

Trzeci program pod nazwą **"IRMET" - Szansa na lepsze jutro** zabiega o pożyczkę na utworzenie dodatkowych miejsc pracy. Powiatowy Urząd Pracy dokona rekrutacji uczestników, zrefunduje pracodawcy koszty szkolenia maksymalnie do kwoty 1000 zł na jednego uczestnika, udzieli nie oprocentowanej pożyczki w wysokości 760.000 zł na utworzenie 19 miejsc pracy, zrefunduje pracodawcy przez okres 12 miesięcy część kosztów poniesionych na wynagrodzenia, nagrody oraz składki na ubezpieczenie społeczne w wysokości 400 zł na każdego uczestnika programu i składkę na ZUS od refundowanej kwoty w wysokości 17,88%. PUP przyzna ponadto pracodawcy jednorazową refundację wynagrodzenia w wysokości 4457,36 zł na każdego uczestnika programu. **Pracodawca za uzyskaną z urzędu pożyczkę zakupi linię do malowania proszkowego, przy której zatrudnieni będą przeszkoleni bezrobotni - po zakończeniu się programu również na stałe.**

Marcin Horbowy
Powiatowy Urząd Pracy
w Słupsku

Zdjęcia: Jan Maziejuk



Nowy chodnik powstaje też w Gardnie Wielkiej

Bobrowniki wśród najlepszych

W kraju funkcjonuje 45 spółek hodowli zwierząt gospodarskich Agencji Własności Nie-
ruchomości Rolnych, które powstały na majątku dawnych ośrodków hodowli zarodowej.
Pełnią one rolę spółek strategicznych mających szczególne znaczenie dla gospodarki na-
rodowej. Jest wśród nich także Ośrodek Hodowli Zarodowej Sp. z o. o. w Bobrownikach.



Ośrodek w Bobrownikach od lat przoduje w hodowli bydła mlecznego

Ośrodek ten jeszcze nie tak dawno słynął z bardzo dobrej hodowli bydła mlecznego, świń rasy biała zwisłoucha i owiec. **Jest laureatem wielu nagród i medali zdobytych na regionalnych i krajowych wystawach zwierząt hodowlanych.** Udostępnione niedawno prasie przez Oddział Terenowy ANR w Warszawie (jemu podlegają wszystkie te spółki) informacje pokazują, że Ośrodek w Bobrownikach przoduje nadal w hodowli bydła mlecznego.

Informacje te zdają się potwierdzać zdjęcia zrobione przez naszego fotorepor-

tera, a pokazujące budowę w Bobrownikach dwóch dużych obór dla około 400 sztuk krów mlecznych. **Jest to jedna z nielicznych, jeżeli nie jedyna, taka duża inwestycja rolnicza w województwie pomorskim, a niewykluczone, że również w kraju. Bardzo rzadko się ostatnio słyszy, aby jakaś z firm inwestowała w budowę obiektów inwentarskich, jeszcze rzadziej, gdy dotyczy to spółek gospodarujących na dawnym majątku Skarbu Państwa.**

Chociaż w spółkach strategicznych hodowli bydła ANR znajduje się tylko ok.

5 proc. krajowego поголовia krów objętych oceną użytkowości, to mają one ogromny wpływ na doskonalenie jakości całej populacji bydła w Polsce. W 2002 roku z agencyjnych spółek pochodziło aż 59 proc. matek buhajów, 39 proc. buhajów zakwalifikowanych do hodowli, 32 proc. buhajów sprzedanych do zakładów unasieniania oraz 70 proc. rozplodników hodowli krajowej dopuszczonych do inseminacji.

W stadach bydła ANR średnio od jednej krowy uzyskano w zeszłym roku: 7419 kg mleka, 316 kg tłuszczu i 287 kg



W budowanych dwóch nowych oborach będzie ponad 400 stanowisk dla krów mlecznych

białka, przy zawartości tłuszczu w mleku 4,26 proc. i zawartości białka 3,33 proc. Były to wyniki zdecydowanie korzystniejsze niż w całej krajowej populacji krów, objętych kontrolą użytkowości.

Najwyższe wydajności mleka w 2002 roku osiągnęły spółki w: Golejewku - 10.253 kg, Kamieńcu Żąbkowskim - 10.225 kg, Osiecinach - 9.386 kg i Dębolicach - 9.274 kg. W kolejnych pięciu spółkach (w Chodczku, Osowej Sieni, Bobrownikach, Żołędniczy i Garzynie) średnia wydajność była powyżej 8 tys. kg.

Ośrodek Hodowli Zarodowej w Bobrownikach jest na siódmym miejscu w rankingu spółek, które w 2002 roku sprzedały najwięcej mleka średnio od jednej krowy. O 1750 kg ustępuje tylko, sklasyfikowanemu najwyżej w tej ocenie, Ośrodkowi Hodowli Zarodowej w Golejewku k. Chojny, który osiągnął sprzedaż 8868 kg.

W stadach krów ANR poprawiła się bardzo jakość pozyskiwanego mleka. W najwyższej klasie znajduje się już 95 proc. tego surowca. Od 2000 roku odsetek ten

wzrósł o 8 pkt. proc. Trzynastcie spółek sprzedaje już całość mleka w klasie ekstra. Natomiast o genetycznej wartości stada krów świadczy m.in. procentowy udział w nim matek buhajów. Wynosi on w: Osiecinach - 12,2 proc. Kamieńcu Żąbkowskim - 12,1 proc., Głogówku - 8,8 proc., **Bobrownikach** - 6,5 proc.

Wśród 41 spółek hodowlanych ANR aż 20 to stadniny koni, a 21 gospodarstwa zajmujące się hodowlą zarodową bydła, świń i owiec. Te ostatnie hoduje siedem spółek, które miały w końcu ubiegłego roku 3881 sztuk matek siedmiu ras, w tym

2958 sztuk merynosa. **Generalnie obserwuje się renesans hodowli koni.** We wszystkich spółkach zajmujących się tą hodowlą, było w ub. roku ogółem 1157 klaczy, w tym pełnej krwi angielskiej - 233, czystej krwi arabskiej - 182, rasy wielkopolskiej - 373, rasy małopolskiej - 135, śląskiej - 35, zimnokrwistej - 77, konik polski - 74 i huculskiej - 48.

Z. Babiarsz-Zych
Zdjęcia:
Jan Maziejuk



Obory powstają według najnowszej technologii, a ośrodek w Bobrownikach jest jedną z nielicznych firm w kraju, która odważyła się zainwestować w hodowlę. Budowa obór kosztować będzie ponad 4 mln złotych

Nie wszystko się podobało

Czy kryzys ryby?

Nie wszystkim podobało się VII Święto Ryby, które w tym roku odbyło się w dniach 5-6 lipca. Główny zarzut dotyczył małej ilości stoisk z rybami na targu rybnym i małego wyboru ryb. Nie podobał się też w tym roku staw z rybami zbudowany na placu Zwycięstwa. Natomiast liczni goście nie mogli narzekać na wzbogaconą, udziałem gwiazd, ofertę artystyczną. Mile zaskoczył inny niż zawsze pokaz sztucznych ogni.



Święto Ryby 2003 otwierają starosta słupski Zdzisław Kołodziejewski i wiceprezydent Słupska Andrzej Obecny

Czy organizowane już od siedmiu lat słupskie "Święto Ryby" przeżywa kryzys? Po prostu w tym roku organizatorzy za

późno zabrali się za przygotowanie imprezy. Można zaryzykować nawet stwierdzenie, że i tak dobrze się stało, iż impre-

za odbyła się w zaplanowanym terminie. Niewiele brakowało, a trzeba by przesunąć jej termin, albo w ogóle zrezygnować



Narzekano na małą ilość stoisk z rybami



Prof. Piotr Bykowski z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni poprowadził Forum Dyskusyjne na temat polskiego rybołówstwa w Unii Europejskiej

preza, opatrzona jeszcze licznymi ciekawymi konkursami, występami innych



Na imprezę do Słupska przyjechał wiceminister infrastruktury Witold Górski (w środku). Idzie w towarzystwie Kazimierza Rotty - wiceprezesa Zrzeszenia Rybaków Morskich w Gdyni i Andrzeja Obecnego - wiceprezesa Słupska z jej przeprowadzenia.

Praktycznie imprezę uratowała prywatna firma **Grzegorza Rataja**, która na niespełna miesiąc podjęła się jej przygotowania oraz... spora kasa Urzędu Miejskiego. Ten ostatni nie pożałował pieniędzy na wynajęcie profesjonalnej sceny z nagłośnieniem i oświetleniem oraz drogiego, będącego na topie zespołu **Blue Cafe**. Wybór tej gwiazdy polskiej estrady okazał się strzałem w dziesiątkę. W niedzielę, w godzinach wieczornych, na

Starostwo Powiatowe zafundowało udział w Święcie **Macieja Kuroń** - mistrza polskiej kuchni (zachęcał do częstszego umieszczania w naszych codziennych jadłospisach ryb). Im-

zakończenie Święta, plac Zwycięstwa z ledwością pomieścił wszystkich fanów popularnego zespołu. Przyszło ze sześć tysięcy ludzi i tę ogromną frekwencję należy uznać za sukces tegorocznej imprezy.



Przyjechał też Maciej Kuroń - Mistrz Polskiej Kuchni

ciąg dalszy na str. 14



Zespół Blue Cafe poderwał tysiące ślupszczan do wspólnej zabawy

zespołów oraz I Ślupskim Festiwalem Szantowym, nie była w sumie może najciekawsza, ale obroniła się przed wymagającą publicznością. Niektórzy będą ją nawet mile wspominać.

Towarzyszącą Świętu konferencję



Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Artykułów Spożywczych „Zgoda” w Starym Boruku i Hotel „Merlot” w Ustce - laureaci konkursu na Najlepszy Produkt VII Święta Ryby i Najsmaczniejszego Szczupaka

problemową poświęcono w tym roku polskiemu rybolówestwu w Unii Europejskiej. Nie zgromadziła ona za wielu uczestników. Była też przygotowana w pośpiechu. Jednak doniosłość wystąpień biorących udział w niej przedstawicieli organizacji rybackich oraz waga poruszonych przez nich problemów, była na tyle istotna, że odbiła się głośnym echem w Polsce.



Święto Ryby nie jest zwykłym festynem. Jest imprezą mającą promować polski sektor rybny. Tak zostało pomysłane. Nie można o tym zapominać, bo to się zaraz mści. Od kilku lat jest kreowane na największe targi rybne w Polsce! To wszystko zobowiązuje i wymaga solidnego przygotowania. **Jest to impreza jeszcze bardzo młoda, obejmująca branżę gospodarki przechodzącą ogromne przeobrażenia.** Z branżą tą trudno się pracuje, ale jest ona na tyle ważna dla gospodarki pomorskiej, że trzeba ją promować. Wszelkie pomysły odejścia od promocyjnego charakteru imprezy na rzecz rekreacyjno-kulturalnego festynu, zmarnują tylko dotychczasową pracę włożoną w "Święto Ryby". Nie mają uzasadnienia. **Ślupsk powinien na każdym kroku podkreślać, że leży nad morzem, ma historyczne związki z**

Hanżą i nie odwraca się plecami do morza.

Turystyka nadmorska oraz gospodarka rybacka jest dla tego regionu ogromną szansą. "Święto Ryby" ma szansę stać się największym targiem rybnym w Polsce. Pod warunkiem, że nad tym się solidnie popracuje, dotrze do wielu firm, zachęci do udziału w imprezie.

W tym roku było niewielu wystawców. Ci, którzy przyjechali byli zadowoleni z udziału w targu. Imprezę w ciągu dwóch dni odwiedziło kilka tysięcy osób. Sprzedający znowu nie mieli chwili wytchnienia. **Wystawcy byli jednak niezadowoleni ze zbyt małej konkurencji. Mówili, że lepiej czują się na imprezie, kiedy wystawiających się firm jest więcej.**

Z. Babiarz-Zych

Zdjęcia: Jan Maziejuk



Plac Zwycięstwa podczas koncertu zespołu Blue Cafe

Polska - Białoruś

Ratowanie MAZ-a?

Na Białoruś - tranzytowe państwo pomiędzy Rosją a Unią Europejską - przypada 94% wszystkich przewozów ładunków transportowych. Kraj ten zajmuje czwarte miejsce wśród państw europejskich pod względem ilości przewozów międzynarodowych. Białorusini obsługują dwie trzecie przewozów z Rosji do Unii Europejskiej i z powrotem. Eksport usług transportowych rozwija się dynamicznie, w ciągu trzech ostatnich lat wzrósł o 21-30%, a największy zakład produkujący od lat ciągniki siodłowe i ciężarówki przeżywa ogromne kłopoty finansowe.



Jeszcze kilka lat temu MAZ-y produkowała w Dębnicy Kaszubska spółka „CHEMIX” ze Słupska, niestety zaprzestała tej produkcji

Dla obsługi potrzeb krajowych zakładów transportu działa w Mińsku Zakład Samochodowy MAZ. Utworzony za czasów Związku Radzieckiego miał dostarczać swoją produkcję dla całego RWPG. Po upadku Związku Radzieckiego utracone zostały rynki Europy Wschodniej, na które do tego czasu przedsiębiorstwo to nie może ze swoimi wyrobami powrócić. Wielkość produkcji zmniejszyła się ponad dwukrotnie na początku lat dzie-

więćdziesiątych. Głównym odbiorcą eksportowym została Rosja. Eksport do tego kraju obejmuje 80% całego eksportu MAZ-a. Rosjanie mają niższe wymagania jakościowe, bo jest tu tańsze paliwo i obowiązują niższe standardy ekologiczne. Do tego można dodać jeszcze niski poziom płac w porównaniu z państwami Europy Wschodniej.

Teraz zakład w Mińsku produkuje więcej niż 300 modeli i różnych mody-

fikacji samochodów ciężarowych. Jego obrót roczny wynosi około 420 milionów dolarów, a wpłaty do budżetu państwa - 60 milionów dolarów rocznie. Jest to nadal gigant białoruskiego przemysłu. Macierzysty zakład tylko na Białorusi ma około 130 zakładów kooperujących, współpracuje ponadto z 900 przedsiębiorstwami za granicą. Specjalizuje się głównie w produkcji samochodów ciężarowych, naczep, autobusów,

ciąg dalszy na str. 16



Jeden ze starszych modeli MAZ-a produkowanych w Dębnicy Kaszubskiej

samochodów specjalistycznych oraz przyczep. Silniki do swoich pojazdów otrzymuje przeważnie z Jarosławia (Rosja), część jest produkowana w Mińskim Zakładzie Silników. **Jednak silniki odpowiadające wymaganiom ekologicznym - EURO-2 i EURO-3 Białoruś zmuszona jest importować. Brak rodzimych takich silników nie pozwala zakładowi na wejście ze swoimi wyrobami na rynek Unii Europejskiej.**

Na bazie MAZ-a od 1998 roku pracuje w Mińsku spółka akcyjna "MAZ-MAN". Ponad połowę akcji tego zakładu należy do "MAN Nutzfahrzeuge AG", 39% - do MAZ-a, pozostałe do białoruskiej "ŁADA-OMC". W porównaniu z MAZ-em spółka ta produkuje nieznacznie ilość samochodów, ale korzyść z tej współpracy jest widoczna. Razem z silnikami oraz innymi agregatami MAZ "importuje" bowiem też niemieckie doświadczenie. We współpracy tej zakład widzi szansę wejście na szeroki rynek Unii Europejskiej. **Modele eksportowane do Unii zawierają przeważnie niemieckie silniki i skrzynie biegów oraz inne importowane części w zależności od konfiguracji.** Mimo to więcej niż połowę wykorzystywanych w montażu części pochodzi z Białorusi (przyczepy, koła, inny sprzęt). Budowany tak samochód jest całkowicie konkurencyjny, głównie też ze względu na niższą cenę. MAZ może takiej żądać, bo ma niższy poziom płac w

swoim zakładzie w porównaniu z głównymi konkurentami. Można zaryzykować stwierdzenie, że **zakład teraz nauczył się robić dobre samochody, wydatnie dostosowane do warunków rosyjskich i wymogów tego rynku.** Wygrywa konkursy na rosyjskich wystawach. Na przykład białoruskie naczepy uznawane są w Rosji za najlepsze w świecie! W Moskwie MAZ zdobył dwa znaczące miejsca w nominacji "Najlepszy ciągnik Autosalonu-2001", wygrywając nawet z Mercedesem. W kwietniu br., też na wystawie w Moskwie, MAZ-4370 uznany został za najlepszy w klasie samochodów średnionozowych.

Rosja nie cieszy się jednak z sukcesów MAZ-a. Ma ona własne zakłady, wykonujące podobną produkcję jak Białoruś, które także potrzebują pomocy państwa lub innego wsparcia. Produkcyjna nisza średniowartościowych samochodów na rosyjskim rynku jest podzielona pomiędzy białoruskim MAZ-em (35% rynku), rosyjskim KAMAZ-em (45%) i URALAZ-em (15%). Kiedy się okazało, że MAZ stopniowo uszczupla rynek rosyjskiego KAMAZ-a, **Rosjanie uciekli się do posunięć politycznych, które przyniosły MAZ-owi wielkie straty, szczególnie odczuwalne na koniec 2002 roku.** Uchwalona przez rosyjski parlament ustawa zabroniła import samochodów posiadających silniki EURO-0 i EURO-1. MAZ stracił nagle 50 milio-

nów dolarów i zmuszony został szukać rynków zbytu w Unii Europejskiej. Nie jest to jednak ciągle takie łatwe, bo zużycie środków trwałych wynosi już 80%, a stosowane technologie pochodzą sprzed 15-20 lat.

Rentowność produkcji w 2002 roku nie przekroczyła 3-4%. Jest taka niska, bo prowadzono politykę przetrwania na bardzo agresywnym, konkurencyjnym rynku. **Do tego należy dodać wielkie straty, które zakład poniósł z "miłości" do Rosji. Te poważne problemy przyczyniły się do powstania w 2002 roku pytania o sens dalszego istnienia zakładu?** Upadek oznaczałby utratę miejsc pracy dla około 20 000 ludzi bezpośrednio zatrudnionych w mińskim zakładzie i dla kolejnych tysięcy zatrudnionych w 130 zakładach kooperujących.

Dłatego białoruski rząd zadbał o wdrożenie programu modernizacyjnego MAZ-a, który został opracowany na lata 2003-2008. **Chodzi w nim głównie o stworzenie warunków dla produkcji konkurencyjnego ciągnika EURO-3 - do 2006 roku i EURO IV - do 2008 roku** przeznaczone było na to 217,6 milionów dolarów. Pierwsze stadium modernizacji (2003-2005) ma być finansowane w 90% ze środków pożyczonych. Na lata 2006-2008 zaplanowano urealnienie stanowiska finansowego i zwiększenie sprzedaży, co pozwoliłoby spłacić kredyty.

Nie będzie to jednak łatwe, bo rentowność zakładu wynosi teraz 4%, maksymalny zysk w ostatnich latach nie przekroczył 10 milionów dolarów. **Razem z amortyzacją zakład realnie może finansować program na poziomie 70 a nie 100 milionów dolarów, jak będzie potrzeba.** By mógł finansować program na poziomie 100 milionów dolarów, rentowność musiałaby wynieść nie mniej niż 15%. To może się udać tylko po wprowadzeniu konkurencyjnej produkcji i szerszym wejściu na rynek europejski, w tym też polski.

Sergiusz Korzeniewski
Doktorant Instytutu
Ekonomii Nacjonalnej
Akademii Nauk Białorusi

Zdjęcia: Ryszard Sikorski

Obchodzono 100-lecie budynku starostwa

Piękny jubileusz

Na 100-lecie budynku starostwa wybity został okolicznościowy medal, ukazał się album zdjęciowy i odsłonięto dwie tablice upamiętniające dzieje powiatu słupskiego. Mieszkańców Słupska i turystów zaproszono na koncert poezji śpiewanej w wykonaniu zespołu "Czerwony Tulipan".



Sygnaliści z Warcina zagrali hejnał na cześć 100 - lecia budynku starostwa

Jubileusz 100-lecia budynku, w którym prawie przez cały ten okres znajdowała się siedziba władz administracyjnych powiatu przypada, 6 listopada br., jednak główne uroczystości postanowiono zorganizować 2 sierpnia, by mogły wziąć w nich udział również przybywający w tym czasie licznie na ziemi słup-

skiej turyści. **Ponadto, poczynawszy od 2004 roku, w pierwszy weekend sierpnia mają się odbywać Dni Powiatu Słupskiego, ziemski powiat ma się prezentować mieszkańcom grodzkiego powiatu.**

Główne uroczystości rozpoczęły się w dużej sali konferencyjnej. Każdy z za-

proszonych gości wpisał się do Księgi Pamiątkowej. Każdy otrzymał znaczek okolicznościowy i folder przypominający 100-letnią historię budynku.

Po przybyciu wszystkich gości głos zabrał starosta słupski **Zdzisław Kołodziej**. Przywitał wszystkich w tej samej sali, w której 100 lat temu odbyły się uroczystości związane z oddaniem budynku do użytku. - Dlaczego postanowiliśmy w słupskim starostwie obchodzić ten jubileusz, wszak - jak słusznie ktoś zauważył - zabytkowych budynków ze 100-letnią metryką w Słupsku jest więcej i nie wszystkie stają się powodem do świętowania? Budynek starostwa z racji swego architektonicznego wyglądu, a zwłaszcza swych funkcji, jest w tym mieście szczególnie! Sto lat temu został zbudowany na potrzeby niemieckiej landratury i przez sto lat służył potrzebom tutejszej administracji publicznej - uzasadniał przygotowanie obchodów starosta. - Od stu lat zawsze mieściły się tutaj władze powiatu słupskiego. Nawet, gdy powiatów w Polsce nie było, budynek ten był siedzibą innych powoływanych w tym czasie władz. Jest to znamienne w historii tego gmachu, w historii ziemi słupskiej i dlatego postanowiliśmy obchodzić jubileusz 100-lecia budynku, który dokładnie przypadnie 6 listopada bieżącego roku. 6 listopada 1903 roku budynek ten bowiem, po niespełna 18 miesiącach budowy i wyposażenia, został oddany uroczystie do użytku. Został zbudowany przez Niemców i przez 42 lata służył administracji niemieckiej, a przez 58 lat administracji polskiej. Nie wyobrażaliśmy sobie, aby na obchody jego 100-lecia nie zaprosić delegacji z Niemiec.

Do starostwa przybył m.in. **Detlof von Berg** - konsul generalny Niemiec w Gdańsku (jako jeden z pierwszych potwierdził swój udział), przybyli przedstawiciele stowarzyszeń i ziemkostw niemieckich. Uroczystości swoją obecnością zaszczylił też przebywający gościnnie na

ciąg dalszy na str. 18



Na uroczystości przybył Detlof von Berg - konsul generalny Niemiec w Gdańsku

ziemi słupskiej **Adam Hanuszkiewicz** - wybitny polski reżyser teatralny. W swoim wystąpieniu starosta podkreślił, że jako słupszczanie i mieszkańcy powiatu słupskiego jesteśmy dumni z tego, że miasto ma taki piękny budynek, który, obok równie pięknego i pochodzącego również z tego samego okresu ratusza, na trwale wkomponował się w jego panoramę i stanowi atrakcyjny fragment bulwaru nad Słupią. A starostwo ma taką piękną siedzibę! Starosta przypomniał, że na fasadzie 100-letniego budynku zachowało się wiele symboli. Na ścianie głównej, nad wejściem, na tarczy wykutej w kamieniu, widzimy m.in. pszczoły - symbol pilności oraz dwie szalki wagi zawieszane na mieczu - wskazujące na sprawiedliwość, stabilność i siłę. Na wieży, pomiędzy podwójnymi wąskimi oknami znajdują się dwie tarcze - z rycerskim kołpakiem (symbolem rodów rycerskich) i półgryfem oraz stoją-

cą na księdze sowę - symbol mądrości. Na ryzalicy południowym umieszczono na jednej tarczy razem spięte powrozem: snop zboża, liście i kiść winogrona, grabie, kilof, łopatę i kosę - plony i narzędzia symbolizujące rolnicze funkcje ziemi słupskiej.

Po Z. Kołodziejskim głos kolejno zabrali: **Detlof von Berg** (nawiązał do znaczenia politycznego przygotowanej



Przewodniczący Rady Powiatu - Janusz Grzybowski i starosta słupski - Zdzisław Kołodziejski wkładają dokumenty do kapsuły, która zostanie zamurowana w ścianie budynku

W zamurowanej kapsule umieszczono: dwa aktualne sprawozdania Zarządu Powiatu, pełny program obchodów 100-lecia budynku starostwa, listę wszystkich zaproszonych gości do starostwa na uroczystości obchodów, wybitny medal, przygotowaną specjalnie kartkę pocztową wraz ze stemplem, po jednym egzemplarzu wychodzących aktualnie w Słupsku gazet, tj. "Głosu Pomorza", "Głosu Słupskiego", "Dziennika Bałtyckiego" i "Mojego Miasta", jeden egzemplarz wydawanego przez starostwo aktualnego biuletynu "Powiat Słupski", dwa egzemplarze folderu poświęconego historii budynku, okolicznościowy znaczek, kilka współczesnych monet.

Fragment sentencji: "Wyrażając ogromną radość z pięknego jubileuszu, jaki możemy wraz z naszymi przyjaciółmi z Niemiec świętować, mamy jednocześnie nadzieję, że pamiątki ukryte w kapsule będą dobrze zaświadczać o naszym szacunku do historii oraz powinnościach wobec Powiatu i jego mieszkańców. Pragniemy odnieść się z ogromną atencją do wszystkich tych, którzy 100 lat temu dali Miastu i Powiatowi taki piękny gmach i podziękować za śmiałą wówczas i odważną decyzję o jego budowie. Na sto lat znikły problemy związane ze znalezieniem odpowiedniej siedziby dla władz Powiatu. Przez 100 lat budynek starostwa jest jednym z najładniejszych gmachów w Słupsku, radującym swym codziennym widokiem mieszkańców miasta i każdego, kto tu przybywa. W obecności wielu Gości (...). obiecujemy nadal o budynek ten należycie dbać, aby mógł on przez następne sto lat służyć Powiatowi, aby trwająca w jego salach praca szła nadal na pożytek mieszkańców, by zwyciężało tu Prawo i Prawda, a "Każdy otrzymywał, co mu się należy".

uroczystości oraz ubiegania się Polski o wstąpienie do grona państw zrzeszonych w Unii Europejskiej), **Adam Hanuszkiewicz** (podkreślił znaczenie Niemiec w rozwoju europejskiej kultury oraz dziejach historii Europy i Polski), **Jan Ponulak** z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Andrzej Obecny** - wi-

ceprezydent Słupska, **Witold Namyślak** - burmistrz Lęborka, **Grzegorz Januszewski** - starosta sławieński, **Piotr Marek Mazur** - burmistrz Kępic oraz **Bar-**

Emilia Zimnicka, Izbica

Prośba

Spraw Dobry Boże...
By nad naszą piękną pomorską ziemię
Ziemie bocianów, orłów i róż polnych
Już nigdy, nigdy nie powiały...
Złowrogie, czarne wichry wojny
Tak jak dawniej rajcom
w słupskim Starostwie się marzyło
Tak bliska nam wszystkim
ziemia słupska
Mądrze rządzona była...
Zaś na budynku Starostwa
Umieszczona Waga -
Symbol Sprawiedliwości
Niech naszym władzom
W podejmowaniu... mądrych decyzji
pomaga.
Ja zaś wszystkim tu zebrany
Życzę pracy, dobrobytu...
Pokoju na świecie
Starostwu zaś przetrwania...
Następnych stuleci.



Gości przed budynkiem witała orkiestra „Reduta” ze Słupska

Dr inż. arch. **Elżbieta Szalewska** z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, autorka wstępu do albumu o historii budynku, przypomniała początki jego narodzin i dzieje w historii Słupska. Po tej prelekcji wszyscy zgromadzeni w sali goście otrzymali z rąk starosty i przewodniczącego Rady Powiatu Słupskiego

Janusza Grzybowskiego pamiątkowy medal i album zdjęciowy, do którego fotografie wykonał artysta fotografik **Antoni Chrzastowski** ze Słupska. Zarówno medal ten, jak i album mógł się ukazać dzięki hojności i finansowemu wsparciu sponsorów. Starosta serdecznie im za to podziękował.

W dużej sali konferencyjnej odsłonięta została pamiątkowa tablica z nazwiskami wszystkich przewodniczących Powiatowej Rady Narodowej, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej oraz Rady Powiatu Słupskiego i ich zastępców w całym okresie powojennym. Zgodnie z życzeniem jej pomysłodawców, tablica ta, podobnie jak inna, którą odsłonięto w gabinecie starosty, powinna przypominać i upamiętniać nazwiska wszystkich tych, którzy najbardziej, z racji pełnionej funkcji, wpisali się w historię powiatu słupskiego.

Odsłonięcia tablicy dokonali - Anna Bogucka - Skowrońska - przewodnicząca Rady Miejskiej w Słupsku oraz Janusz Grzybowski - przewodniczący Rady Powiatu Słupskiego. Wszyscy zostali zaproszeni do zwiedzenia pomieszczeń starostwa. Gości zaprowadzono m.in. do sali Przewodniczącego Rady Powiatu, małej sali konferencyjnej (tutaj przygotowano dwie wystawy: **"Henrich von Stephan - Ojciec światowej poczty na znaczkach pocztowych"**, **"Medale i monety Ziemi Słupskiej"**), do obejrzenia wystawy wydawnictw promocyjnych starostwa, wystawy starych widokówek pn. **"Obrazy Ziemi Słupskiej"**. W gabinecie starosty odsłonięto tablicę z nazwiskami wszystkich starostów z ponad 330-letniego okresu istnienia słupskiego powiatu. Zaszczycu jej odsłonięcia dostąpili starosta Z. Kołodziejcki oraz **Stanisław Kochanowski** - poseł na Sejm RP.

W ścianie budynku na głównym holu wmurowano kapsułę z dokumentami upamiętniającymi 100-letnie obchody. Wmurowali ją starosta Z. Kołodziejcki i przewodniczący Rady Powiatu Słupskiego Janusz Grzybowski. - Sto lat temu, dokładnie 21 listopada 1902 roku, o godzinie 3.00 po południu odbyła się uroczystość zawieszenia na wznoszonym budynku starostwa tzw. wiechy i wówczas także w konstrukcji gmachu zamknięto kapsułę z dokumentami i pamiątkami z tamtego okresu - przypomniał starosta Z. Kołodziejcki.

Nawiązano do tamtych tradycji i w nowej kapsule umieszczono podobne dokumenty ze współczesnej historii powiatu, jakie zachowano 100 lat temu.

Przed budynkiem czekały na wszystkich bryczki zaprzęgnięte jak przed 100

ciąg dalszy na str. 20



Obchody 100 - lecia budynku starostwa zaszczylił również swoją obecnością Adam Hanuszkiewicz - wybitny reżyser teatralny przebywający w tym czasie na ziemi słupskiej

bara Kołakowska - dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ustce.

nej funkcji, wpisali się w historię powiatu słupskiego.

laty w konie. Wyruszone nimi na zwiedzanie miasta. Wcześniej jednak wszyscy wysłuchali hejnału na cześć 100-lecia odegranego z balkonu budynku przez sygnalistów z Warcina.

Dalsze uroczystości obejmowały udział samorządowców w zawodach kajakowych na rzece Słupi przed starostwem (rywalizowano m.in. z ekipą Urzędu Miejskiego), udział w uroczystym bankiecie wydanym przez starostę w tej samej sali restauracyjnej ("Staromiejska"), w której przed 100-laty odbywał się również bankiet wydany z okazji oddania budynku starostwa do użytku, udział w koncercie zespołów artystycznych na estradzie przed budynkiem starostwa, a także w uroczystym koncercie przygotowanym wspólnie z "Głosem Pomorza" zespołu "Czerwony Tulipan".

Po raz pierwszy nad rzeką Słupią w pięknej architektonicznej jego scenerii rozbrzmiała poezja śpiewana i to wykonaniu tak renomowanego zespołu. Po raz pierwszy odbyły się pokazy walk rycerskich nawiązujące do historii tych ziem. Na rzece Słupi przed starostwem rozegrano zawody kajakowe, które okazały się wspaniałym widowiskiem. Z okazji jubileuszu odbyły się jeszcze biegi uliczne dla dzieci i młodzieży, zawody wędkarskie na rzece Słupski o Nagrodę Starosty Słupskiego. Zorganizowano dwa konkursy: fotograficzny "Starostwo w obiektywie 2003" i malarski "Malujemy starostwo 2003". Do tego ostatniego przystąpiło blisko 30 malarzy!

W niedzielę na "Jarmarku Gryfów" przed Spichlerzem Richtera zaprezentowali się wiejscy poeci, działający przy starostwie, a przez dwa dni każdy mógł przyjść do budynku starostwa i zobaczyć jak urzędują starosta, wicestarosta, przewodniczący Rady Powiatu, jak wyglądają sale konferencyjne, jak pracują urzędnicy. Można było też obejrzeć wszystkie przygotowane wystawy oraz otrzymać materiały promocyjne. Przez te dwa dni przez budynek "przewaliły" się tłumy ludzi.

Główne uroczystości zakończyły się ponownym odegraniem hejnału z balkonu starostwa przez sygnalistów z Warcina - tym razem w nocnej scenerii podświetlonego budynku. W ten sposób nawiązano też do pięknej historii ziemi słupskiej związanej z uprawianym tu od wieków myślistwem.

Z. Babiarz-Zych
Zdjęcia: Jan Maziejuk

Minęła pierwsza rocznica śmierci

Wspomnienie Kądzieli

29 lipca br. minęła pierwsza rocznica nagłej śmierci Stanisława Kądzieli - starosty słupskiego urzędującego w latach 1999-2002. Minął zaledwie rok, a wydaje się, że tak dużo czasu już upłynęło.



Foto: Jan Maziejuk

Stanisława Kądziałę znałem od wielu lat, jeszcze z czasów jak działał w "młodzieżówce". Był przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZMW, potem działał w ZSL i PSL, w którym dalej potoczyła się jego kariera polityczna i zawodowa. Znający wiejską rzeczywistość walczył o lepsze życie na wsi, o lepszy start życiowy wiejskiej młodzieży, o godne traktowanie polskiego chłopca, który od każdej władzy brał kije na plecy. Może za czasów Gierka był trochę godniej traktowany, ale wszyscy przecież pamiętamy, że czasy te bardzo szybko minęły i zaczęły się znowu dla polskiej wsi te gorsze.

Kądział był jednym z tych, który święcie wierzył, że w życiu zawsze da się coś zmienić. Był przekonany - jak zapewne wyczytał to w szkolnej literaturze i wielokrotnie doświadczył w swoim wiejskim życiu

- że los ludzi zależy od nich samych. Z pokorą siedł przez swoje bardzo dorosłe już życie. Po wprowadzeniu powiatów w 1999 roku rozpoczął kolejną, jakże zdecydowaną i prowadzoną w zaparte walkę. Uwierzył w moc sprawczą demokracji i idei samorządowej. Od początku realnie patrzył na sprawy. Opowiadał się za przynależnością Polski do Unii

Niepostrzeżenie szybko płynie nam życie, tak wiele rzeczy dzieje się niemal jednocześnie - ważnych i mniej ważnych. Tak gonimy za dniem następnym, w przekonaniu, że jeszcze bardziej zbawimy świat, dostarczymy ludziom więcej radości i nadziei. Aż tu nagle zaczyna nas brakować. A ten świat kręci się i tak dalej, bez nas.

Europejskiej. Ale jednocześnie też za gospodarczą współpracą Polski ze Wschodem. Wielokrotnie gościł w starostwie konsula generalnego Białorusi, z którym nie tylko układał pewne plany, ale zainicjował konkretną współpracę. **To bardzo realne podejście do życia kazało mu zapewne przyjąć funkcję starosty słupskiego, kiedy ponownie w 1999 roku utworzono powiaty, i jednocześnie opowiadać się za... utworzeniem województwa środkowopomorskiego.**

Ogromna wiara w ludzi i ich możliwości popychała Go do wielkich czynów. Niemożliwe przez wiele lat przekształcenie WSP w Pomorską Akademię Pedagogiczną - stało się nagle możliwe. Za czasów Kądzieni pojawiły się pomysły utworzenia w regionie Wyższej Szkoły Biznesu Wiejskiego w Warcinie (właśnie powstaje!), zbudowania zakładów przetwarzających rzepak i jęczmień browarny, przeniesienia wojewódzkich instytucji rolniczych do Słupska, utworzenia Sądu Rejestrowego, nawiązania współpracy z powiatem niemieckim i regionem Kroneberg w południowej Szwecji. **Nie bał się zaciągnąć ogromnego kredytu na naprawę powiatowych dróg. Przykładów podejmowanych przez Niego inicjatyw można by wymienić więcej.**

Dziś, nawet z perspektywy tylko tego jednego roku, który upłynął można zaryzykować stwierdzenie, że **Jego życie musiało się tak szybko wypalić!** Tym bardziej, że na wszystko brakowało w powiecie pieniędzy, o każdą złotówkę, realizację każdej inicjatywy trzeba było dosłownie walczyć, zdzierać gardło na wielu naradach, szarpać nerwy i tracić zdrowie. **Można zapytać, czy taka powinna być cena za bardzo rzetelne i odpowiedzialne podejście do powierzonych obowiązków? Czy w budowanym demokratycznym kraju należy się spełniać zawodowo i życiowo zawsze tylko przez walkę?**

Kądziera pomógł wielu ludziom i to w sytuacji, kiedy pomocy tej najbardziej potrzebowali. **Chwilami sam się zastanawiał, czy nie powinno być kresu tej pomocy, czy nie przeciągnie struny swej dobroci?** Nie zdążył przeciągnąć. Jego duch krąży dziś gdzieś w budynku starostwa i jest obecny wśród wielu ludzi. Ale życie biegnie bardzo szybko do przodu, a czas zaciera ślady. Ma się wrażenie jakby rozmydłał też już pamięć. Jest to jednak nieuchronny znak przemijania i cena jaką płaci się za swoją dobroć.

Z. Babiarz-Zych

Podsumowano Olimpiadę Młodzieży

Gimnazjum na medal

W poprzednim numerze "Powiatu Słupskiego" zamieściliśmy informacje o przebiegu Powiatowej Olimpiady Młodzieży w roku szkolnym 2002/2003 w kategorii szkół podstawowych i gimnazjów. Również na szczeblu wojewódzkim podsumowano już rozgrywane imprezy sportowe.



Foto: Jan Maziejuk

Szkoły z powiatu słupskiego zajęły następujące miejsca. W kategorii gimnazjów zwyciężyło **Gimnazjum Nr 1 w Uście** gromadząc 128 punktów. Wyprzedziło ono wszystkie gimnazja w województwie pomorskim. **Gimnazjum w Łupawie** zajęło 70 miejsce z dorobkiem 25 punktów, a **Gimnazjum ze Smołdzina** 83 miejsce z 19 punktami. Łącznie sklasyfikowano 165 szkół gimnazjalnych.

Natomiast w kategorii szkół podstawowych **Szkoła Podstawowa z Jezierzyc** zajęła piąte miejsce z dorobkiem 100 punktów, **Szkoła Podstawowa z Globina** 65 miejsce (25 punktów), a **Szkoła Podstawowa w Bierkowie** 110 miejsce. W tej kategorii sklasyfikowano łącznie 178 szkół.

Warto nadmienić, że ze szkół z miasta Słupska najwyższe miejsca zajęły: w kategorii gimnazjów -

Gimnazjum

Nr 6 (8 miejsce), w kategorii szkół podstawowych - **Szkoła Podstawowa Nr 3** (10 miejsce). Pierwsza z najlepszych słupskich szkół rozgrywki zakończyła z dorobkiem 88, a druga - 89 punktów.

Jan Wodecki
Wydział Oświaty
i Kultury Fizycznej

W Warcinie rusza Wyższa Szkoła Biznesu Wiejskiego

Menedżerowie wsi

Ponad 100 maturzystów zgłosiło się już do Wyższej Szkoły Biznesu Wiejskiego, która powstała w Warcinie z inicjatywy nieżyjącego już starosty słupskiego i rozpoczyna działalność z nowym rokiem akademickim.



Zabytkowy pałac w Warcinie - siedziba Wyższej Szkoły Biznesu Wiejskiego

Foto: Jan Maziejuk

Z inicjatywą zorganizowania uczelni wyszli jeszcze wioną 2002 roku starosta słupski **Stanisław Kądziała** (nieżyjący już) oraz **dr inż. Stanisław Szyszko** z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. **Uznano, że dotknięta wysokim bezrobociem wieś słupska potrzebuje wysoko kwalifikowanych kadr, które będą w stanie zmienić jej oblicze.** Po ponad roku starań uczelnię udało się utworzyć. Oferuje ona kształcenie na dwóch kierunkach: **zarządzanie i marketing (specjalności: zarządzanie biznesem wiejskim, organizacja i zarządzanie małymi i średnimi przedsiębiorstwami)** oraz **gospodarka przestrzenna (specjalności: wycena i zarządzanie nieruchomościami, zagospodarowanie przestrzenne).**

Pierwszy kierunek związany jest z dziedziną nauk ekonomicznych. Będzie przygotowywał specjalistów zdolnych

bądź do samodzielnego organizowania i prowadzenia firm, a tym samym tworzenia miejsc pracy na obszarach wiejskich, bądź, dzięki zdobytemu wykształceniu, do pracy na stanowiskach kierowniczych w jednostkach gospodarczych sektora prywatnego i publicznego, administracji rządowej i samorządowej, instytucjach obsługi biznesu, instytucjach finansowych, firmach i organizacjach handlowych.

Kształcenie kierunkowe obejmuje m.in. języki obce, przedmioty humanistyczne, ekonomiczne, prawnicze, matematyczne, informatyczne i menedżerskie, wiedzę o środkach uniijnych i metodach ich pozyskiwania. **Specjalność zarządzanie biznesem wiejskim** zawiera przedmioty dające wiedzę i umiejętności w zakresie organizowania i zarządzania firmą, dokonywania analiz ekonomicznych, badania rynku, znajomości marketingu, spo-

fika polega z jednej strony na wykorzystaniu walorów przestrzeni, przyrody, fizjografii, czystego powietrza, zbiorników wodnych itp., z drugiej - lokalnych tradycji, obyczaju, kultury, rzemiosła oraz potrzeb w zakresie przekształcania przestrzeni i kształtowania krajobrazu.

Absolwent o specjalności: **zarządzanie małymi i średnimi przedsiębiorstwami** będzie miał gruntowne przygotowanie kierunkowe obejmujące widzę i umiejętności menedżerskie potrzebne w pracy na stanowiskach kierowniczych w sektorze prywatnym i publicznym, administracyjno - gospodarczym i samorządowym, urzędach i organizacjach funduszy obsługi biznesu. **Plan studiów tej specjalności obejmuje 36 przedmiotów podstawowych i kierunkowych, a wśród nich: organizację, zarządzanie, marketing, prawo cywilne oraz gospodarcze, finanse i bankowość oraz 10**

rzadzania projektów przedsięwzięć i metod nowoczesnego zarządzania tymi projektami. **Jednak to, co najważniejsze, specjalność ta zawiera nowe przedmioty mające w praktyce ułatwić zastosowanie zdobytej wiedzy w specyficznym rodzaju biznesu - biznesie wiejskim.** Jego specy-

innych przedmiotów specjalistycznych związanych bezpośrednio z tą specjalnością.

- W samych tylko dwóch województwach - pomorskim i zachodniopomorskim mieszka na wsi około 1,2 mln ludności, wśród których około 390 tysięcy to rodziny pracowników byłych PGR. Na obszarze tym funkcjonuje 201 gmin wiejskich, blisko 5700 jednostek osadniczych o różnej wielkości (980 to wsie i osiedla popegeerowskie). Obecnie osiedla te i wsie to sypialnie bez perspektyw na lokalne miejsca pracy - mówi Stanisław Szyszko, pomysłodawca zorganizowania uczelni i przygotowania nowych kadr na potrzeby wsi. - Bezrobocie na wsiach tych dwóch województw sięga około 48% czynnych zawodowo (ponad 200 tysięcy osób, w tym 55 tysięcy, to ludzie młodzi w wieku do 30 lat - członkowie rodzin byłych pracowników PGR). Na obszarze tym wśród bezrobotnych mieszkańców wsi znajduje się jedynie około 8000 osób z wykształceniem wyższym, ok. 65 000 ze średnim zawodowym, 38 000 rzemieślników i 45 000 fachowców różnych branż z długim doświadczeniem zawodowym. Szacuje się, że w agrobiznesie (duże gospodarstwa rolne ponad 50 ha) potrzebnych będzie 700 menedżerów, turystyce i rekreacji powstanie około 2600 małych rodzinnych firm, handlu, gastronomii, usługach i rzemiośle - 3200, przekształcaniu przestrzeni - 500, produkcji i przetwórstwie pozarolniczym - 350 firm. W urzędach gmin i starostwach potrzeba będzie 420 osób. Łącznie w dwóch województwach będzie zapotrzebowanie na około 7000 menedżerów biznesu wiejskiego i około 1000 pracowników urzędów i instytucji, czyli razem około 8000 absolwentów tych specjalności. Utworzenie około 7000 małych i średnich firm dałoby 70000 - 90000 nowych miejsc pracy.

Nowa uczelnia duży nacisk zamierza kłaść na przygotowanie praktyczne studentów. Po I roku studiów na kierunku **marketing i zarządzanie** obowiązywać będą 5 -tygodniowe praktyki. Studenci poznają na nich procedury i wymogi formalno - prawne związane z rejestracją i prowadzeniem działalności gospodarczej. Będą uczyć się też redagować pisma, wypełniać druki i inne dokumenty, zakładać konta bankowe, wypełniać deklaracje ubezpieczeniowe itp. Po drugim roku obowiązywać będą praktyki 10-tygodnio-

we z prowadzenia biznesu i doradztwa menedżerskiego w większych gospodarstwach rolnych.

Drugi kierunek to: **gospodarka przestrzenna**. Specjalność ta obejmuje wiele dyscyplin naukowych i związana jest z naukami ekonomicznymi, geograficznymi, technicznymi, demograficznymi, socjologicznymi, politycznymi, jak również naukami o zarządzaniu i środowisku. Absolwenci tego kierunku będą spełniać warunki do ubiegania się o uprawnienia państwowe - rzeczoznawcy majątkowego w zakresie wyceniania nieruchomości. Szczególny nacisk zostanie położony na takie przygotowanie absolwenta, aby znał on nowoczesne instrumenty i metody wykonywania zawodu, żeby mógł sprostać konkurencji w strukturach Unii Europejskiej.

Absolwenci kierunku o specjalności: **zagospodarowanie przestrzenne**, obok wiedzy ogólnej i podstawowej, przyswoją sobie również wiedzę i umiejętności z zakresu nauk społecznych, przyrodniczych, jak również zdobędą umiejętności metodologiczne i proceduralne w zakresie opracowywania planów zagospodarowania przestrzennego, koncepcji polityki przestrzennej w różnych segmentach i strategii rozwoju jednostek samorządu terytorialnego. Program studiów na tym kierunku obejmuje wszystkie te zagadnienia zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, i ma pozwolić na przygotowanie studentów do pracy w urzędach miejskich i gminnych, w szczególności w wydziałach koordynacji rozwoju i promocji miasta, w miejskich pracowniach urbanistycznych oraz w działach gospodarki gruntami i ochrony środowiska, także w urzędach specjalnej administracji rządowej, dużych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, w biurach pośrednictwa i zarządzania nieruchomościami oraz wszelkich innych instytucjach zajmujących się problematyką zagospodarowania przestrzennego.

- Można oczekiwać, że zapotrzebowanie na naszych absolwentów wzrośnie wraz z rozwojem i wzrostem znaczenia samorządu terytorialnego, rozwojem polityki regionalnej, rozwojem współpracy krajów europejskich na poziomie regionów i miast - mówi S. Szyszko. - **Przecież z czasem coraz więcej decyzji będzie podejmowanych w miastach, gminach i województwach. Decyzje zaś będą wymagały przeprowadzenia stu-**

diów i ekspertyz, przygotowywania programów strategicznych, poszukiwania i pozyskiwania kapitału krajowego i zagranicznego, utrzymywania dialogu ze społecznościami lokalnymi, rozwiązywania konfliktów regionalnych i przestrzennych.

Studentów gospodarki przestrzennej obowiązywać będą po pierwszym roku 3-tygodniowe praktyki i ćwiczenia terenowe. Będą to wizyty w 8 - 10 gminach, spotkania z władzami, udział w prowadzonych badaniach ankietowych, dyskusjach, z których później sporządzać będą sprawozdania i wyciągane wnioski dotyczące zakresu i potrzeb opracowań planistycznych. Po drugim roku planowane są 12-tygodniowe praktyki z zakresu tworzenia konkretnych opracowań planistycznych.

Nowatorski program uczelni opracowany został w oparciu o konsultację z najlepszymi specjalistami. Studenci Wyższej Szkoły Biznesu Wiejskiego uzyskają gruntowną wiedzę z zakresu prawa cywilnego, handlowego i gospodarczego, finansowego, marketingu i analizy rynku, umiejętności pozyskiwania pomocy z funduszy unijnych. **Uczelnia obejmie patronatem wszystkich absolwentów zakładających własne firmy.**

Nowa szkoła mieści się w pięknym zabytkowym pałacu w Warcinie otoczonym wielohektarowym parkiem, w którym znajduje się wspaniale utrzymany ogród dendrologiczny. W bliskiej odległości usytuowane są akademiki. Kadra naukowa składa się z 13 profesorów (w tym 3 członków Polskiej Akademii Nauk), 18 doktorów pochodzących z największych ośrodków uniwersyteckich w kraju (Warszawa, Olsztyn, Gdańsk, Poznań, Szczecin) oraz miejscowych pracowników naukowych pochodzących ze Słupska i Koszalina. Po ukończeniu 6-semestralnych studiów licencjackich, ich absolwenci będą mogli kontynuować naukę na 4-semestralnych magisterskich studiach uzupełniających.

O przyjęciu decyduje konkurs świadectw i rozmowa kwalifikacyjna. Opłata za semestr studiów dziennych wynosi 1600 zł, studiów zaocznych 1500 zł, postępowanie rekrutacyjne - 350 zł. **Szczególne informacje o prowadzonej jeszcze rekrutacji można uzyskać pod numerami telefonów: 841-85-37 i 857- 66-01 wew. 02.**

Z. Babiarsz-Zych

Drzewa Bismarcka



Świadek historii - „Warcisław”

Fot: Piotr Pilak

O historii i współczesnych osiągnięciach Zespołu Szkół Leśnych i Ogólnokształcących w Warcinie napisano już sporo. Nigdy jednak nie pisano o warcińskim parku i rosnących w nim wspaniałych okazach drzew. Wiele z nich to pomniki przyrody a jeszcze więcej to okazy, które ze względu na swój wiek i rozmiary powinny być na tę listę wpisane. Nie można jednak napisać o warcińskim parku bez wspomnienia chociaż w paru zdaniach o historii Warcina i jego pałacu.

Pierwsze historycznie udokumentowane wzmianki o Warcinie pochodzą z roku 1445 /Warcz/ i 1480 /Vartzin/. Posiadłość była wtedy w posiadaniu rodziny Zitzewitz. Ród ten „władał” Warcinem do roku 1692. Kolejnymi posiadaczami majątku byli: rodzina von Massow (1692-1727), rodzina von Podewils (1727-1809), rodzina von Blumenthal (1809-1867) i wreszcie rodzina von Bismarck

(1867-1945). Pałac (jego najstarsza część) wybudowany został w latach 1655-65 przez Jurgena von Zitzewitza. Kolejni właściciele rozbudowywali pałac, ale największe prace budowlane wykonane zostały przez Bismarcków. Kanclerz Otto von Bismarck polecił dobudować jego południowe skrzydło (1870-74), a syn kanclerza – Wilhelm wybudował nowe wschodnie skrzydło pałacu z wieżą (1898-1901). O tym, że Warcino stało się od momentu jego kupna /kwiecień 1867/ ulubioną rezydencją Bismarcka wiadomo z licznych źródeł historycznych. Mało kto wie jednak, że przez 24 lata kanclerstwa Bismarck urzędował w Berlinie 15 lat, a 9 lat był nieobecny w stolicy, przebywając w swoich posiadłościach, w tym od 1867 roku przeważnie w Warcinie. Miejsce to zostało wybrane przez Bismarcka ze względu na jego atrakcyjne położenie wśród pięknych lasów, obfitość zwierzy-

ny łownej oraz walory przyrodnicze sprzyjające wypoczynkowi. Mimo nawału prac Bismarck szybko uczynił z Warcina swoje ulubione miejsce pracy i wypoczynku. Szczególną opieką otaczał park pałacowy, założony wcześniej przez Wernera von Podewils. Wg przekazów i źródeł w zakładaniu parku nie brał udziału żaden z planistów ogrodowych. W przeważającej części miał on charakter leśny, z wyjątkiem otoczenia pałacu, gdzie znajdował się ogród kwiatowy. Park przecinały liczne nieregularnie wyznaczone ścieżki dochodzące do polan parkowych i wzniesień terenowych. Układ kompozycyjny parku był więc ściśle powiązany z naturalnymi warunkami terenowymi. Był on też zdeterminowany licznymi stawkami oraz z całą pewnością starą kaplicą grobową rodziny von Blumenthal, znajdującą się na wzniesieniu w centralnej części parku. Przy pałacu istniał ogród

kwiatowy, którego centralnym elementem był staw i przerzucony przez niego mostek. Ogród posiadał regularne podziały wyznaczone ścieżkami. Gazony wypełniały kwiaty oraz liczne dekoracje rzeźbiarskie, szczególnie bogate przy pałacu. Olbrzymi park zachwycał starymi wysokimi drzewami, cienistymi przejściami i tarasowo ukształtowanym głównym zboczem. W obrębie parku znajdowało się wiele okazów starych drzew, na których pielęgnację nowy właściciel nie szczędził środków. Bismarck był człowiekiem o bardzo silnej osobowości (żelazny kanclerz) a równocześnie kochał drzewa i zwierzęta. Sam wielokrotnie artykułował tę miłość w licznych listach i pismach. Pisał m.in.: „...to jest jeszcze plantacja Podewilsów, ale tu obok, to już ja posadziłem. Teren i pielęgnacja były takie same dla wszystkich drzew, a jednak jedno wystrzeliło w górę, a drugie obumarło. A mówi się, że można ludzi uczynić równymi. Tu wokół miałem miejsce spacerów, miejsce do pisania depechy, w tych wąskich ścieżkach byłem chroniony od wszystkich niepokojów wielkiej polityki i mogłem spokojnie myśleć o swych uprawach leśnych, w których używam luksusu spokoju...”. W innym liście do żony (z 1867 r.) Bismarck pisał: „...tylko w Warcinie mogę być sam, tutaj jest mi dobrze, znam każde drzewo od młodości. Lasy mnie orzeźwiają – leśniczy rewirów – to mógłby być zawód mojego życia”. Z kolei w następnym liście z tego samego okresu pisał: „...kiedy zjadłem śniadanie i przeczytałem gazetę, wędrowałem długo po parku i myślałem o terenach do zaszczepienia nowych drzew. Oto są strumyki, łąki, ogród i nieprzeniknione buki, dęby i inne drzewa, którymi cieszyłem się słuchając śpiewu ptaków”.

Bismarck był zakochany w drzewach. Nigdy nie zezwalał na wycinanie obumierających już olbrzymów i sam nakazywał liczne nowe nasadzenia. O jego miłości do drzew może świadczyć fakt, że w czasie pertraktacji związanych z kupnem posiadłości ustąpił poprzedniemu właścicielowi w sprawie okazałych dębów w tzw. „dole dębowym”. Werner Ewald von Blumenthal „zmuszony” do sprzedaży Warcina zażądał od Bismarcka dodatkowej zapłaty za okazały zasób starych dębów w parku pałacowym. Bismarck, choć twardy w sprawach finansowych (np. spierał się w sprawie płaconych przez siebie podatków), tym razem szybko ustąpił i zapłacił za stare, kilkusetletnie dęby.

W licznych pismach Bismarck używa nazw części parku pochodzących od drzew. Część parku nosiła przykładowo nazwę „góry bukowej”, inna część nazywana była wspomnianym wyżej „dołem dębowym”. W trakcie wizyt w Warcinie

kanclerz lubił odbywać długie piesze wycieczki po parku lub konne przejażdżki po okolicznych lasach. Podziwiał wtedy stare piękne drzewa o których potrafił długo i z wielką znajomością tematu rozmawiać. Z całą pewnością znał liczne legendy i podania związane z drzewami. Szczególną uwagę darzył stare dęby. Drzewa ta czczono już od początków cywilizacji, przyznając im pierwsze miejsce w tradycji (pierwsze drzewo na świecie). Dąb jako „król lasu” czy „król drzew” poświęcony był rozlicznym bóstwom. Grecy poświęćali go Zeusowi, Rzymianie – Jowiszowi, Germanie – Donarowi (władcy burzy i piorunów) a Słowianie – bogowi ognia i nieba. Dęby czcili też Celtowie i Galowie.

Za czasów Bismarcka w parku pałacowym dęby zajmowały poczesne pierwsze miejsce. Kanclerz osobiście doglądał najstarsze okazy. Liczne dęby w parku pełniły też „funkcję odgromników”, co wynikało z faktu, że drzewa te ze względu na swoją potęgę i układ korzeniowy są szczególnie często trafiane przez pioruny.

Jeden z warcińskich dębów (zachowany do dziś) zapisał się w historii jako drzewo, w cieniu którego doszło do spotkania Bismarcka z hrabią Gustawem Kalnoką (minister Cesarstwa Austro-Węgierskiego) i Nikołajem von Giers (minister Cesarstwa Rosyjskiego) do którego doszło prawdopodobnie w 1884 roku. Drzewo to dzisiaj nazywane jest „dębem Bismarcka” ale w czasach kanclerza nazywano je „Kalnoką” na cześć austriackiego ministra. Ma ono ponad 5 m obwodu (na wysokości 1,3 m) i około 30 m wysokości. Jego wiek szacuje się na około 400 lat. Z innych dębów zachowało się do dnia dzisiejszego kilkanaście sztuk, z których najstarsze to: dąb „Światowid” o rozłożystej koronie obok oczyszczalni ścieków w kierunku Mzdowa (około 300 lat), dwa dęby za stadionem szkolnym przy drodze gruntowej do Biesowic (około 300 lat), grupa 8 dębów za ośrodkiem rehabilitacji ptaków drapieżnych, zwana „Aleją Warcisława” (od 220 do 280 lat).

Innym ulubionym drzewem kanclerza był buk. Długie wieki drzewo to uchodziło za symbol uduchowienia i mądrości. W mitologii greckiej buki uchodziły za symbol mądrości, a w rzymskiej były symbolem płodności. Uważano te drzewa za opiekunów człowieka, dlatego często budowano domostwa w cieniu rozłożystych koron bukowych. W czasach Bismarcka rosło w parku warcińskim sporo buków, z których wiele zachowało się do dnia dzisiejszego. Najstarszy z nich (około 300 lat) rośnie obok pałacu przy wejściu do ogrodu botanicznego. Wymienio-

ny jest on w przewodniku Cezarego Pacyniaka „Najstarsze drzewa w Polsce”. Trawiasty taras prowadzący od pałacu do altany parkowej obsadzony jest kilkanaściami bukami w wieku od 180 do 200 lat. Podobny wiek mają buki rosnące na „górze bukowej”, na tzw. kręgu.

W parku warcińskim rosło też wiele dostojnych świerków wyróżniających się spomiędzy innych drzew wzrostem i urodą majestatycznej postaci. U starożytnych Greków drzewa te tworzyły „gaje bogów nieśmiertelnych”. Uważano świerki za symbol cnoty, mądrości i dobrego małżeństwa. Do dzisiaj zachowało się w parku wiele majestatycznych świerków, spośród których na szczególną uwagę zasługiwał ten rosnący obok pomnika Marii Konopnickiej. Jego wspaniały „kandelabrowy” układ konarów nadawał mu szczególnego uroku. Drzewo to o obwodzie 4 metrów, wysokości ponad 33 metrów i wieku ponad 280 lat uległo jednak siłom natury i „padło” w 2002 roku. Dziś zachował się tylko fragment pnia, który po zadaszeniu nazwano „Warcisławem” i włączono w skład ścieżki edukacyjno-przyrodniczej.

Park warciński ma obecnie powierzchnię około 6 hektarów. W stylu zbliżony jest do parku typu angielskiego, tzn. prezentuje styl krajobrazowo-swobodny. Przeważają w nim gatunki i odmiany drzew liściastych (78%), co wpływa na jego walory estetyczne, szczególnie w okresie jesiennym. Obecnie na terenie parku występuje łącznie 110 gatunków i 18 odmian drzew i krzewów reprezentujących 28 rodzin. Większość z nich „pamięta” czasy Bismarcka. Nie sposób wymienić je wszystkie, dlatego wspomniemy tylko o najpiękniejszych okazach.

Rosną w parku między innymi: **topole** – symbole dobroczynnej siły, sprzyjające pożytecznym pracom i zwycięskim walkom, drzewa święte, uważane przez Greków za symbole boga zmarłych Hadesa, związane też z kultem Dionizosa – boga wina i odradzającej się przyrody; **jesiony** - w świecie antycznym poświęcone bogowi wojny – Marsowi, strzegące od złych duchów i tajemnych mocy, w mitologii islandzkiej i germańskiej drzewo świata, korzeniami zakotwiczone w świecie podziemia, zasilane źródłami mądrości i losu. Pień dźwigał ziemię, a na koronie wspierało się sklepienie niebieskie; **klony** – symbol opiekuńczej mocy nad ludźmi za ich życia i po śmierci. (Z klonowych drzew wyrabiano pierwsze „grobowe niemalowane deski” (pukać w niemalowane drewno?). Klon miał moc chroniącą zmarłych od złych sił. Z klonowego drewna był zbudowany koń trojański opisany przez Homera. Stał on się przyczyną zagłady tej niezdobytej

ciąg dalszy na str. 26

twierdzy; **wiązy** - związane z mitami o Zeusie Gromowładnym oraz o Orfeuszu i Achillesie. Miały opinię drzew życzliwych ludziom, dlatego sadzono je w pobliżu domostw. Wiąz to ukochane drzewo Jana III Sobieskiego. Symbolizował miłość i wierność oraz miał moc godzenia zwaśnionych.

Wyliczanie wspaniałych okazów drzew parkowych, które „cieszyły oczy” Bismarcka, i które cieszą swoim wspaniałym dostojenstwem współczesnych, jest w tym tekście niemożliwe ze względu na wymogi techniczne wydawnictwa. Na koniec powiemy więc tylko o **lipach** – najbardziej kochanych przez kanclerza drzewach i o dagleziach, z którymi wiąże się pewna przyrodniczo-historyczna zagadka. Daglezia pochodzi z Ameryki Północnej i do Europy została sprowadzona około 1827 roku (Anglia). Na kontynencie europejskim rozpowszechniać się zaczęła daglezia dopiero około 1890 roku. Z tego też powodu (młody staż w Europie) daglezie nie doczekały się mitów i legend. Wiemy, że źródeł historycznych, że Otto von Bismarck nakazał posadzić w parku warszawskim również daglezie. Kanclerz był właścicielem Warcina od 1867 do 1898 roku (od 1894 – po śmierci księżnej Joanny wyjechał na stałe z Warcina). Źródła mówią, że warszawskie daglezie posadzono w 1867 roku, a więc jeszcze przed ich rozpowszechnieniem na kontynencie. Prawdopodobnie Bismarck otrzymał lub kazał sprowadzić sadzonki daglezi z Anglii. Na tej podstawie można sądzić, że warszawskie daglezie, przepiękne doborowe okazy o wysokości od 36 do 38 metrów należą do jednych z najstarszych drzew tego gatunku na kontynencie. Hipoteza ta warta jest szerszego zbadania. Drzewa te mogą więc liczyć około 135 lat. Jako drzewa „dobrowe” (pozyskiwanie nasion) są one zaewidencjonowane w administracji lasów państwowych. W tej dokumentacji „zapisano” im tylko 102 lata. Nie zmienia to faktu, że są to wspaniałe okazy, a ich usytuowanie na ścieżce edukacyjno-przyrodniczej, po drodze do ruin grobowej kaplicy „warszawskiej linii Bismarcków” (z 1905 r), dodaje im tylko splendoru wieku i dostojności.

Lipy były o najbardziej kochanymi drzewami kanclerza. W mitologii było to drzewo tajemnych bóstw, symbol dobroci, łagodności i spokoju, ściśle związane z losem ludzkim. Symbolizowało związek człowieka ze światem bóstw. Dlatego było tak chętnie sadzone wokół domostw. W greckim micie o Filemonie i Baucis, lipy symbolizowały małżonkę, dęby zaś męża. Była więc lipa symbolem miłości. Słowianie mieli zwyczaj sadzić lipę po każdym narodzinach dziecka.



Kandelabrowy świerk przy pałacu

Fot: Piotr Pilak

Często też sadzono lipy w aleje, co miało symbolizować trwałość i nierozzerwalność losów ludzkich. Być może te powody decydowały o wyborze tego drzewa przez Bismarcka jako drzewa ukochanego. Warszawskie lipy zgodnie z tradycją sadzone były w aleje. W okolicach Warcina jest tych alei kilka. Są tymi drzewami obsadzone trasy Warcino-Borzysław (ok. 170 sztuk) i Warcino-Kępie (38 sztuk).

Nas najbardziej interesują lipy rosnące przy samym pałacu oraz te, które były sadzone przez kanclerza. Mówiąc o alejach lipowych mamy na myśli szczególnie dwie z nich. Jedna biegnąca wzdłuż dzisiejszej drogi dojazdowej do bramy głównej szkoły liczy obecnie 19 drzew. Ich wiek szacuje się na około 200 lat. Być może stanowiła ona fragment alei Kępie - Warcino lub Warcino - Borzysław. Z całą pewnością była ona sadzona przez poprzedników Bismarcka (około 1800 roku – rodzina Podewils). W czasach kanclerza droga ta i brama miały znaczenie drugorzędne. Była to droga gospodarcza prowadząca od pałacu do wsi i zabudowań gospodarczych (chlewnia, kuźnia itd.). Dzisiaj w dostojny sposób lipy te wskazują kierunek dojazdowy do szkoły. Największą atrakcją jest jednak tzw. „aleja Bismarcka”, wiodąca od pałacu w górę obok domu byłego zarządcy majątku Westphalta (budynek nr 3), aż do XV - wiecznego kościoła w Osowie. Aleja ta liczy dzisiaj 364 lipy, których wiek wynosi około 135 lat. Źródła historyczne mówią, że posadzono ją z polecenia Bismarcka w 1867 roku. Była to wówczas główna droga wjazdowa do rezydencji. W kronikach kościoła zanotowano, że „dnia 30 lipca 1867 roku po raz pierwszy przybył do

świątyni w Osowie graf Otto von Bismarck. Aleja lipowa była ulubioną trasą spacerową kanclerza. Tamtędy wiodła też reprezentacyjna droga wjazdowa, którą kanclerz jeździł między innymi do stacji w Podgórzach w drodze do lub z Berlina, przed wybudowaniem połączenia kolejowego w Kępie (1878-1879). Dzisiaj aleja ta prezentuje szczególne walory estetyczne i przyrodnicze.

Naszym celem jest przybliżenie czytelnikom historii miejsca szczególnego dla dziejów ziemi środkowopomorskiej. Uważamy, że można propagować ten „regionalizm” w różny sposób. Również poprzez mówienie o historii w kontekście jej walorów przyrodniczych. Dlatego historię Warcina przedstawiliśmy na tle wybranych okazów drzewostanu zespołu pałacowo-parkowego. Mówi się o drzewach, że „są milczącymi świadkami historii”. Mamy nadzieję, że dzięki tym kilkudziesięciu zdaniom, warszawskie dęby, lipy, buki i inne drzewa przemówiły do wyobraźni czytelników.

Piotr Pilak

Jolanta Gąsczyk-Szulowska
Zespół Szkół Leśnych
i Ogólnokształcących w Warcinie

Wszystkie cytaty przedstawione w tekście pochodzą z pracy Piotra Pilaka „Zarys dziejów pałacu w Warcinie” (Słupsk 2001), a legendy i podania o drzewach zaczerpnęliśmy z prac: M. Ziolkowskiej – „Gawędy o drzewach” (Warszawa 1988) i J.D. Godeta – „Drzewa i krzewy” (Warszawa 1997). Pomocne okazały się też informacje uzyskane od naszych kolegów Piotra Mańki i Karola Murata.